Przegląd Kościelny

Nr. 26. Poznań, 27 Grudnia 1883. **Rok V.**

„PRZEGLĄD KOŚCIELNY" wychodzi co tydzień w czwartek. — Przedpłata kwartalna wynosi na całe Niemcy 3 m., dla Galicyi i Austryi 1½ flor., w innych krajach cena prenumeracyjna z doliczeniem odnośnego portoryum. — Biuro redakcyi przy ulicy Seminaryjskiéj Nr. 2. — Rękopisma nadsyłane Redakcyi, jeśli nie zostaną zużyte, zwracają się na żądanie. — Listy do Redakcyi winny być frankowane.

KOŚCIOŁY NA WSCHODZIE.

W obec wytężonych w najnowszym czasie usiłowań Stolicy Apostolskiéj, zmierzających do połączenia schizmatyków na Wschodzie z Kościołem rzymsko-katolickim, w obec czynów, podjętych w tym celu przez Ojca św. Leona XIII takich, jak urządzenie i skonsolidowanie hierarchii w Rumunii i Bułgaryi, warto zastanowić się nad tem, jaka jest przyszłość katolicyzmu w schizmatyckich krajach na Wschodzie Europy, jakie przeszkody muszą być usunięte, prace podjęte i jakie wreszcie nadzieje tych wszystkich zabiegów. Rzecz tę traktuje z wielką znajomością i bystrością pewien znamienity dyplomata, który lat kilka mieszkał w Bukareszcie i badał pilnie instytucye, obyczaje, charakter Rumunów, Bułgarów, Bośniaków, Serbów nie tylko z książek, lecz naocznie w licznych podróżach i rezultat swych badań złożył w dziełku p. t.: *La Papauté et les Eglises d'Orient**). Ponieważ sprawa Kościoła katol. na Wschodzie po większéj części pomiędzy naszymi pobratymcami tak blisko nas obchodzi, sądzimy, że z wielką ciekawością czytelnicy nasi poinformują się o widokach i nadziejach dla obecnych usiłowań Stolicy św. od naocznego świadka, rozumnego i do Kościoła katolickiego szczerze przywiązanego obserwatora.

Na wstępie, w dwóch pierwszych rozdziałach daje autor krótki lecz bardzo treściwy pogląd na historyą Kościoła na Wschodzie, na juryzdykcyą patryarchatów, stosunki ich z Papieztwem, na schizmę wschodnią, zajęcie Konstantynopola przez Turków, stosunki dogmatyczne Kościoła na Wschodzie, na herezye i sobory, na akt unii florenckiéj i z téj przeszłości wywodzi wnioski o powodzeniu katolicyzmu w przyszłości. Wewnętrzna organizacya Kościoła na Wschodzie pozostała do czasów ostatnich o tyle niezmieniona, że cztery patryarchaty: Carogrodzki, Antyochejski, Aleksandryjski i Jerozolimski zachowały swą juryzdykcyą. Granice ich tylko przez odłączenie niektórych narodowości i utworzenie nowych państw z oderwanych od państwa otomańskiego krajów się uszczupliły. Największe straty poniósł patryarchat konstantyn., który w biegu czasów pozbył się Rosyi, Słowian i Rumunów poddanych Austryi, Czarnogóry, i od którego polityczne wstrząśnienia oderwały w ostatnich 50 latach Grecyą, Serbią, Rumunią i Bułgaryą. Rozdział z Rosyą był dobrowolny, gdyż patryarcha konstanopol., poświęcając swemi rękami patryarchę Moskwy, wyzwolił go od uległości i Kościół rosyjski uczynił niezależnym od siebie. Schizmatycy austryaccy uwolnili się od téj zależności wskutek anneksyi z państwem katolickiem. Wolność władyki Czarnogóry wypłynęła z walki ustawicznéj przeciwko Turkom. Wszystkie inne kraje stały się wolnemi od patryarchy carogr. przez rokosze i bunty, wywoływane przez władzców świeckich, pragnących ułatwić lub utrwalić niezawisłość polityczną kraju przez emancypacyą religijną, i uczuwających potrzebę utworzenia obok państwa autonomicznego Kościoła odrębnego. Patryarcha carogrodzki, poddany polityczny Turków i wazal hierarchiczny kalify muzułmańskiego, czyż mógł pozostać duchownym naczelnikiem narodów chrześc., dążących do wolności, lub już téj niezawisłości używających, gdy u nich Kościół był poddany państwu, albo przynajmniéj ściśle z niem związany? To ścisłe połączenie, zasada żywotna w wiekach niewoli, stało' się w ten sposób nazajutrz wyswobodzenia przyczyną upadku religijnego.

Wyzwolenie się z pod jarzma otomańskiego pociągnęło za sobą dla nowych państw chrześc. rozłączenie się z patryarchatem greckim w Konstantynopolu, z którym zachowali jedynie unią dogmatyczną, słaby węzeł, który wymagania polityki, kaprysy losu lub zgryzoty sumienia rozerwać mogą każdéj chwili. Wszystkie te Kościoły, córki prawowite lub adoptowane Kościoła w Konstantynopolu, odziedziczyły grzech pierworodny swéj matki, gdyż żaden nie uznaje zwierzchnictwa Papieża; wszystkie także mniéj lub więcéj są zarażone błędami w kwestyach dogmatów i karności, jakie wyssały z mlekiem; wszystkie pożera jad, wszczepiony przez rodzica życia duchownego, jakkolwiek nie wszystkie w równym stopniu doznają na sobie skutków téj trucizny, trawiącéj ich organizm i z każdym dniem ich powagę moralną umniejszającéj.

Ta schizma, wspólna wszystkim Kościołom odrębnym, była w zasadzie dziełem nieświadomem losu więcéj, aniżeli buntem duchowieństwa lub obrachowaniem władzy świeckiéj, gdyż wniknęła w przywiązane głęboko do swéj wiary masy, bez ich wiedzy i woli. Później polityka i interes odgrywały tutaj rolę i ich odłączenie od Kościoła łacińskiego, którego pierwszą przyczyną była ich zależność od Kościoła greckiego, znajdywało wedle czasu i okoliczności podporę w pokrewieństwie lub nieprzyjaźni rasowéj, albo też napotykało na współdziałanie wspólności interesów politycznych lub narodowych. To rozłączenie pochodziło niekiedy z obawy przed pochłonięciem przez sąsiednie państwa katolickie, lecz zawsze z ogólnéj nienawiści przeciw tyranii tureckiéj i w nadziei wybawienia w wielkiem państwie, pokrewnem z krwi i wiary, jakie sąsiedztwo czyniło nieprzyjacielem naturalnym Turków.

Przyczyna historyczna schizmy ustąpiła innym przyczynom politycznym i społecznym, z których jedne zniknęły, drugie osłabły, inne się nie zmieniły i trwają dotychczas. Nie mówiąc o Kościele rosyjskim, który się stał anneksem gmachu politycznego, i którego przełożony, w imieniu cara prezydujący w św. synodzie, jest naczelnikiem duchownym więcéj aniżeli metropolici: petersburgski, kijowski i moskiewski; nie mówiąc o Kościele greckim w Konstantynopolu, którego los religijny pójdzie torem losu polityki terytoryalnéj, gdyż za nadto związany z losem sułtana, — konstatujemy, że Kościoły odrębne w Atenach, Cetynii, Białogrodzie, Bukareszcie, Sofii więcéj sprzyjają rewolucyi religijnéj, któraby nie dotykała ani dogmatu, ani karności i ogranic[illegible] tylko na uznaniu prostego zwierzchnictwa hierarc[illegible] Ich o[illegible]osobnienie i dezorganizacya

*) pod pseudonimem Don José Riojos. Liége 1883.

wewnętrzna są, w zakresie duchownym, dwa warunki, sprzyjające przywróceniu jedności religijnéj, lecz te warunki mogą się rozbić o przeszkody ogólne i miejscowe, któreby powściągnęły zapał i poryw sumień, pokrzyżowały wysilenia Papieztwa, jak również mogłyby w nich znaleźć podporę. Tylko badanie początków i położenia każdego z tych Kościołów może objawić tajemnicę złego, jakiemu ulegają, i wskazać wybór lekarstwa.

Jest to jedyny środek uleczenia rany ogólnéj schizmy, który powinien kierować ręką najwyższego pasterza, naczelnika i lekarza chorych owiec, którego pierwszą troską być powinno przyprowadzić do zdrowéj owczarni trzody zarażone, aby z nich usunąć jad moralnego zepsucia, który krew ich zatruł w wiekowéj chorobie. Powrót Kościołów odrębnych Wschodu do jedności z Rzymem jest tak potrzebą religijną jak koniecznością polityczną i jedność ta zdaje się być przygotowaną przez zerwanie węzła hierarchicznego z patryarchatem carogrodzkim. Stanie się on tym łatwiejszy, w miarę jak protektorat rosyjski, którego unia religijna najsilniejszą jest podporą, tracić będzie swój urok i ginąć na półwyspie Bałkańskim; w miarę jak nieufność dla Kościoła łacińskiego rozwieje się u Greków Peloponezu, Rumunów nad Dunajem, Słowian, Bułgarów i Albańczyków, w obec przekonania, że Austrya nie chce dławić życia narodowego w amalgamie z Węgrami i Niemcami. Jakkolwiek spodziewać się należy téj religijnéj rewolucyi, byłoby zuchwałością wykazywać sposób, definiować rezultat a przedewszystkiem oznaczać jéj czas. W każdym razie, jeśli rozwiązanie téj kwestyi nie jest bliskie, jest jednakowoż na porządku dziennym i wszyscy co mieli sposobność kwestyą tę studyować czy to w historyi, czy własnemi oczyma, zgodzić się muszą na to, że połączenie się z Kościołem rzymskim mniéj przeszkód napotyka jak dawniéj i że zdaje się być o wiele bliższem w przededniu upadku cesarstwa otomańskiego, aniżeli było w przededniu upadku cesarstwa bizantyńskiego. Jeśli nie będziemy świadkami jakiego nowego Soboru Florenckiego, doczekamy się może zawarcia konkordatów z nowemi państwami, reprezentującemi każde odrębną narodowość i Kościół, mniéj w celu uświęcenia legalnego istnienia Kościoła katolickiego, co w celu przywrócenia jedności Kościołów obrządku wschodniego z obrządkiem łacińskim pod jedną Głową. Jedność ta pomiędzy poddanymi austryackimi w połowie Serbami, w połowie Rumunami już została przywróconą i jest dla nich jutrzenką ery odrodzenia intelektualnego i moralnego.

To jest idea, która przewodniczy autorowi w wspomnionem dziele i którą wykłada, licząc się z przeszłością i obecnością każdego szczepu i każdego z osobna Kościoła. W ten sposób przedstawia po kolei rolą i położenie Kościołów: rumuńskiego, serbskiego, czarnogórskiego, bułgarskiego i greckiego, obejmuje rzutem oka narodowości, których Europa nie zapisała jeszcze w szeregu państw, z których jedne stały się pupilami Austryi, jak Słowianie w Bośnii i Hercegowinie, inne pozostały w niewoli tureckiéj, jak Albańczycy, Grecy, Bułgarzy w Rumelii i Macedonii, które wszystkie jeszcze uznają juryzdykcyą patryarchatu carogrodzkiego. Wreszcie bada! autor sytuacyą tego patryarchatu i trzech innych: antyocheńskiego, aleksandryjskiego i jerozolimskiego, mówi nieco o Kościołach innych obrzędów: armeńskim, syryjskim, chaldejskim, maronickim, jakobickim, żyjących obok siebie na obszernych terytoryach Porty w Azyi i Afryce, i dysydentów, rozrzuconych po Austryi i Węgrzech. W końcu zastanawia się nad Rosyą, któréj car jest duchownym naczelnikiem, odkąd w 18 wieku patryarchat moskiewski został zniesiony, a którego pontyfikat i powaga moralna rozciąga się na wszystkich Słowian schizmatyckich i Greków na Wschodzie. Pełno tam wszędzie trafnych uwag, znakomitych spostrzeżeń, dokładnych wspomnień historycznych o pojedyńczych kościołach, któreby warto w całości powtórzyć. Dla szczupłości miejsca tylko na podaniu główniejszych rezultatów studyum autora w tak ważnéj sprawie ograniczyć się musimy.

* * *

Rozpoczynamy z autorem od

Kościoła w Rumunii.

Rumunia jest państwem młodem, rokującem wielką przyszłość, obejmującem dwa kraje, znane pod nazwą Moldawii i Wołoszy i liczącem około 6 milionów mieszkańców. Król Karól Hohenzollern jest jego pierwszym monarchą konstytucyjnym. Niepodległość Rumunii, krwią przypieczętowana w ostatniéj wojnie z Turkami i ogłoszona 13 czerwca 1877, została uznana i zatwierdzona przez kongres berliński roku 1878; razem z niepodległością przyznał traktat mieszkańcom tego kraju wszelką swobodę religijną. Korzystając z téj wolności, Stolica św. uregulowała w maju r. b. hierarchią katolicką, mianując dotychczsowego apostolskiego wikaryusza w Wołoszy, Mgra Ignacego Paoli, Arcybiskupem w Bukareszcie i zastrzegając sobie zamianowanie w przyszłości dwóch Biskupów-sufraganów. Nowa ta hierarchia ma pracować nad nawróceniem Rumunów.

Religią panującą w państwie rumuńskiem jest grecko-schizmatycka; stanowi ona Kościół odrębny, niezależny ani od patryarchatu konstantynopolitańskiego, ani od synodu rosyjskiego, i liczy do 5 milionów wyznawców. Naczelnikiem tego Kościoła jest metropolita bukareszcki, prymas Rumunii, mający pod swoją juryzdykcyą metropolitę mołdawskiego w Jassach i sześciu Biskupów. Katolików było w r. 1860 sto dwadzieścia tysięcy, do dziś liczba ich pomnożyła się znacznie. Resztę ludności stanowią żydzi, Ormianie, protestanci, muzułmanie.

Aby należycie ocenić obecne stosunki religijne w Rumunii, trzeba sięgnąć do historyi. Chrześciaństwo przyjęło się wcześnie w tym kraju. Położony na granicy cesarstwa rzymskiego, często nawiedzany przez legiony rzymskie, był nierzadko schronieniem dla chrześcian prześladowanych, których Rzym pogański, znużony przelewaniem krwi męczenników, wypędzał nad dalekie granice. Historya opowiada, że Papież św. Klemens, kajdanami skrępowany przez kraj ten przechodził, aby umrzeć na Tauris, i że większa część wojsk, wysyłanych tu dotąd na pierwsze zgubne posterunki i śmierć niechybną, była z chrześcian złożona. Prześladowanie nie oszczędzało wybrzeży wielkiéj rzeki, która pewnego dnia pochłonęła w swych bałwanach skrwawione trupy naczelnika kohorty i 70 centuryonów, wzbraniających się składać ofiar fałszywym bogom, których Kościół dziś jeszcze święci pamięć.

W téj epoce Dacya posiadała już wielką liczbę dyecezyi i klasztorów. Na Sobór Nicejski wysłała czterech swych Biskupów, z których jeden miał tytuł metropolity Gotów, gdyż koloniści chrześciańscy głosili ewangelią barbarzyńskim Gotom, Awarom, Komanom, co przez 3 wieki ich ziemię żelazną nogą deptali, tam się wreszcie osiedlili i z krajowcami się zlali; język kościelny był łaciński, gdyż się zbliżał do ludowego. Gdy się utworzyło cesarstwo wschodnie, Kościół rumuński zachował swą autonomią i nie miał żadnych stosunków z Konstantynopolem aż do chwili, gdy Justynian przywrócił mu dawne granice. Cesarz ten ustanowił w obydwóch Dacyach mnóstwo nowych Biskupów i późniejszy Sobór poddał ich pod zwierzchnictwo metropolity Tracyi. Wiek później, gdy Herakliusz zburzył królestwo Awarów, osiedlili się Bułgarowie w Mezyi a Słowianie w Illyryi, rozłączając zlatynizowane Dacye, jakoby murem od Rzymu i Konstantynopola. Kościół rumuński pozostał nietknięty przez herezye, zarażające Kościół grecki, gdyż nie mówił jego językiem i utrzymywał stosunki regularne z Papieztwem. Ztąd też nie miał żadnego udziału w za-

targach Focyusza i sporach Michała Cerularyusza; zerwanie jego z Rzymem jest daleko późniejsze i dokonało się pod wpływem zupełnie innych okoliczności. Kiedy Mołdo-Wołosi łacińscy, którzy przed hordami tatarskiemi schronili się w Karpaty, wyparci zostali przez Madziarów na równiny naddunajskie, od najazdów wolne, widzieli się zniewoleni bronić każdéj piędzi ziemi swych przodków przed tymi niespokojnymi sąsiadami i Polakami. W 13 wieku utworzenie całego łańcucha królestw frankońskich i włoskich od Bosforu aż do Hemus, po czwartéj wyprawie krzyżowéj, napawało tak ich, jak Bulgarów i Słowian obawą o niepodległość i popęd zachowawczy spowodował ich do tego, że jednę rękę podali Słowianom, a drugą Grekom i Bulgarom, by walczyć i przeciwko Węgrom i przeciw Łacinnikom. To była pierwsza przyczyna zerwania z Rzymem.

Zerwanie to jednak nie było stałe, stosunki nawięzywały się po kilkakroć. Kościół rumuński dzielił pod tym względem losy Kościoła konstantynopolitańskiego. Każdy raz kiedy Grecy jednali się z Stolicą Apost., Rumuni szli za nimi. A nawet niezawiśle od Greków kilku książąt mołdo-wołoskich zachowywało stosunki z Rzymem. W w. 16 jeden z książąt wołoskich udał się do Konstantynopola, sprowadził patryarchę Nifona, którego Turcy do Tracyi wygnali, i ten zorganizował Kościół mołdo-wołoski na wzór Kościoła bizantyńskiego, zaprowadzając w nim rytuał grecki. Inny patryarcha przybył konsekrować kościół metropolitalny i wyświęcił kilku Biskupów. Odtąd Kościół rumuński popadł zupełnie w schizmę i zależność od patryarchy greckiego w Konstantynopolu. Obrzędy jego przy administracyi Sakramentów, odprawianiu nabożeństw, obchodzeniu świąt, przestrzeganiu postów, przy święceniu kapłanów, zapożyczone zostały żywcem z obrzędu greckiego. Klasztory zapełniły się mnichami greckimi.

Następnie streszcza autor w kilku słowach losy Kościoła rumuńskiego pod rządami patryarchów bizantyńskich i dowodzi słusznie, że wojny Turków z Węgrami przyczyniły się głównie do utwierdzenia panowania patryarchów carogrodzkich do tego stopnia, że znaczne dobra klasztorne często bardzo oddawano na własność mnichom greckim. Wypadki polityczne sprzyjały bardzo schizmie i poddały Kościół rumuński zupełnie pod panowanie Konstantynopola a następnie Rosyi, aż do chwili, gdy razem z niepodległością polityczną kraju odzyskał wolność i niezależność.

Na początku 19 wieku, panowanie Fanaryotów ustąpiło miejsca rządom książąt krajowych, mianowanych najprzód przez Portę, następnie przez Portę w porozumieniu z Rosyą. Mocarstwo to korzystało ze swych zwycięztw, aby przywrócić Rumunii dawną autonomią i rozciągnąć nad nią swój protektorat. Stósunek ten trwał aż do chwili, gdy traktat paryzki ustanowił nad Rumunią protektorat europejski w miejsce rosyjskiego. Dzisiaj w obec uznanéj przez mocarstwa niepodległości Rumunii, protektorat wszelki ustał. Wpływ, jaki Rosya w czasie trzech okupacyi w kraju tym wywierała, zaciężył tak na Kościele, jak i na państwie; przywileje tegoż Kościoła odnowiono, Rosya je zagwarantowała, lecz dochody klasztorów tonęły w rękach jéj konsulów, którzy ich używali na ustawiczne podżeganie ludności chrześciańskich balkańskiego półwyspu przeciwko Turkom. Rosya skoncentrowała w swem ręku wszystkie nici tego ustawicznego spisku i rokoszu, ukrytego pod płaszczem religii, a Rumunia stała się jego ogniskiem. Gdy zwycięstwo na Krymie wyswobodziło kraj z wazalstwa rosyjskiego, poczucie patryotyczne rozbudzone w państwie, wdarło się także do Kościoła, gdzie już narzecze nowo-łacińskie wyparło greckie i słowiańskie. Uznano za konieczne autonomią polityczną podeprzeć autonomią religijną i nowe ustawy, jakie sobie nadał naród, ogłosiły niezależność kościoła od dotychczasowego zwierzchnika duchownego, patryarchy carogrodzkiego.

Jest to los wszystkich Kościołów, odłączających się od Rzymu, centrum jedności w Kościele Chrystusowym, że z jednéj niewoli popadają w drugą. Kościół bizantyński stał się od chwili, gdy posłuszeństwo Papieżowi wypowiedział, sługą powolnym cesarzy; odkąd naczelnikiem swym duchownym pogardził, poszedł pod jarzmo zwierzchników świeckich, którzy na każdym kroku dawali mu uczuć swój despotyzm, namiętności, samowolę. Gdy się skończyło panowanie cesarzy, zaciężyło na nim haniebne jarzmo Islamu i Mahomet II przywłaszczył sobie prawo instalowania patryarchów. Kościół rosyjski wydobył się z pod władzy patryarchów bizantyńskich, aby się ugiąć pod żelazną dłonią Piotra W. i jego następców. Takiego samego losu doznał i Kościół rumuński. Uwolniony z pod władzy patryarchy bizantyńskiego, owładnięty został zupełnie przez państwo, które, chcąc zapobiedz wszelkiemu mięszaniu się obcemu, rządy swe w Kościele rozpoczęło od sekularyzacyi dóbr klasztornych, stanowiących piątą część terytoryum całego kraju, a żywiących tylko mnichów greckich po za krajem. Państwo zagarnąwszy majętności i podjąwszy się opłacania pensyi duchownym, utrzymania świątyń i zadosyćuczynienia wszelkim zobowiązaniom, płynącym z fundacyi, przywłaszczyło sobie równocześnie nominacyą Biskupów.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Studyum kanoniczne i liturgiczne
o binowaniu.

(Ciąg dalszy).

V. O karach na tych, co binują bez potrzeby.

Według nauki jednozgodnéj teologów, binowanie bez potrzeby jest ciężkiem przekroczeniem, grzechem śmiertelnym. *Peccat graviter celebrans missas plures in eadem die.*[1]) Niektórzy jednak autorowie, w niewielkiéj liczbie, są tego zdania, że tu nie ma grzechu ciężkiego, gdyż nie gwałci się przez to żadne prawo, ani boskie, ani ludzkie.[2]) Opinia ta dziś zupełnie zaniechana.

Na jakie kary naraża się binujący bez upoważnienia, zależy to od woli Biskupa, gdyż prawo ogólne nic nie przepisuje. Sobór Trydencki daje Biskupom w dekrecie *de observandis et evitandis in celebratione Missae*[3]) moc do karania winnych. Św. Kongr. Sob. uznała to prawo w dekrecie z 8 kwietnia 1848. Gdy się Arcybiskup boloński zapytał, jaką karę ma przeznaczyć dla proboszcza, który ku zgorszeniu parafian celebrował dwie Msze jednego dnia nie naczczo, odpowiedziała św. Kongregacya, że ma sam załatwić proces. Jakież kary Biskup wyznaczy? Zastósuje je do ciężkości przekroczenia, jak Pignatelli (t. 4 cons. I. n. 3) i Pasqualigo (*de sacrif. nov. leg.* t. I qu. 391) obszernie wykładają.[4])

---

[1]) *Thesaurus de poenis ecclesiasticis* v. Missa c. 5. — [2]) Armeni *de poenis* tit. 8, § 2, n. 29. — [3]) Sess. XXII in fin. — [4]) Przytaczamy tu słowa Pignatellego: „In celebrantem pluries in die absque legitima causa nullibi in jure aliqua constituta est poena adeoque poenam hujus delicti esse arbitrariam... Et ideo non est ad hanc vel illam speciem determinata et proinde sufficit, quod in una specie, sit proportionata delicto... Quoniam autem hoc facinus a populo existimari solet gravissimum, idque ut plurimum avaritiae causa a pauperibus et imperitis sacerdotibus perpetratur, ideo non debent judices leve illud judicare, sed debent inferre poenam accommodatam delicto, consideratis prius diligenter facti notorietate, populi scandalo ac personae delinquentis moribus, causa sive motivo, quo motus fuit ad delinquendum, praecipue si pro pecuniis, ut ait textus in d. can. *„Sufficit“ de consecr. d. l.;* si semel aut pluries hoc delictum commiserit, si non jejunus, quod saepe accidit, quia malitiose hoc delictum committentes sumunt absolutionem ne se prodant, ac proinde gravius erit puniendus, quia committit duplex delictum, alterum contra praeceptum non celebrandi, nisi semel in die, et alterum non celebrandi, nisi praemisso jejunio naturali, quod est gravius, quia strictius obligat, ut ex eo constat, quod doctores, excepto quando agitur de complendo sacrificio, quod

Niektórzy autorowie twierdzą, że przez niedozwolone binowanie ściąga się irregularitatem, a pewna decyzya św. Kongregacyi Soboru z 16 listopada 1686 zdaje się potwierdzać to zdanie. Kanoniści uczą ogólnie, że prawo nie orzeka irregularitatem za binowanie niedozwolone, a ztąd wnoszą, że nie można jéj przypuszczać bez pewnych dowodów. Pignatelli mimo to sądzi, że tu zachodzi pewna irregularitas: „Quod si scandalose eadem die missam iterans, esset de hoc crimine diffamatus, esset irregularis aliquo modo improprie, quatenus ratione scandali celebrare non posset licite ob infamiam facti.[1])

VI. R e g u ł y b i n a c y i.

1. *Jejunium eucharisticum.* Przepis co do jejunium eucharisticum sięga czasów apostolskich, nie był jednak w ten sam sposób przestrzegany w całym Kościele, zwłaszcza w Afryce i Hiszpanii, gdzie synody pod karą ekskomuniki musiały zniewalać do zachowywania jejunium. W czasach, gdy kapłani więcéj Mszy z pobożności odprawiali, przepisywała rubryka pożywać ablucyą dopiero na ostatniéj, aby w ten sposób być na czczo do końca. „Quando apostolicus duas missas celebrat eodem die, *inter eas non lavat os*, nisi post officium absque intervallo, finita priore, incipitur alia.[2]) Ten obowiązek zachowania jejunium jest tak ścisły, że wobec niego ustaje obowiązek słuchania Mszy św. w niedziele i święta. Synod w Nimes oświadczył 1284: „Si omnes parochiani ad unam missam simul non possunt convenire, eo quod in diversis locis habitant distantibus ab ecclesia et remotis sicut est in montanis, nec sunt in Ecclesia duo Sacerdotes et dicta prima missa, postmodum parochiani venientes postulant missam aliam celebrari, tamen si in prima missa post receptionem corporis et sanguinis profusionem acceperit, non debet secundam missam in praedictis casibus celebrare.“ Tak samo wyraźnie mówi Benedykt XIV.

Teolodzy uczą jednomyślnie, że kapłan, który spożył ablucyą, nie może odprawić drugiéj Mszy św., chociażby chodziło o dostarczenie ludowi sposobności słuchania Mszy ś. w dzień obowiązkowy, gdyż z dwóch przepisów kościelnych, jejunium euharist. i słuchania Mszy ś., jest pierwszy ważniejszy i wierni nie potrzebują iść na Mszą św., gdy nie ma nikogo, coby ją mógł odprawić według reguł, przepisanych przez Kościół.

Zachodzić jednak mogą przypadki, według autorów, których zdaniem pogardzać nie można, gdzie okoliczności wymagają koniecznie binacyi, — nawet wtedy, gdy celebrans mimo woli spożył ablucyą, — jeśli nie z powodu prawa kościelnego, przepisującego słuchanie Mszy św., to przynajmniéj dla prawa przyrodzonego i boskiego, zakazującego dawać okazyą bliską do zgorszenia. Św. Alfons Liguori zastanawiając się nad przypadkami, któreby mogły powodować do celebrowania nie naczczo, przytacza zdanie następujące, które podziela: „Si grave scandalum sit orturum ex omissione sacrificii vel communionis. Quod tamen quidam putant vix fieri posse, eo quod occurri possit scandalo dicendo sacerdotem casu aliquid sumpsisse ideoque impediri.“ A daléj zapytuje się, co czynić powinien kapłan, który sobie przypomni przed konsekracyą, że złamał jejunium euchar. Przytaczając dwie opinie, jednę dozwalającą kapłanowi odprawiać daléj Mszą św., z powodu niebezpieczeństwa zgorszenia, drugą nakazującą przerwać Mszą, oświadcza się za pierwszą, i uważa, że ta okoliczność (zgorszenie) prawie zawsze w takim razie zachodzi[1]). W taki sam sposób można przemawiać za binacyą w dzień obowiązkowy lub niedzielę, gdyż przez opuszczenie Mszy można obawiać się zawsze prawie zgorszenia. Ponieważ wiara dziś mniéj jest żywa, jak była za czasów św. Alfonsa, opuszczenie Mszy św. z powodu złamania jejunium wywoła niezadowolenie i szemranie, a może i bluźnierstwa, źli zaś wyciągną ztąd niewątpliwie wniosek, że obowiązek słuchania Mszy św. nie jest tak ścisły, kiedy od niego dyspensować można cały lud z powodu na pozór tak drobnego. Gdyby zaś nie potrzeba się obawiać zgorszenia znaczniejszego, to często lękać się trzeba ciężkich podejrzeń, ubliżających kapłanowi, któreby stanowiły z pewnością *graves circumstantiae* o których mówi Alfons św. Możnaby tu zarzucić, że te dwa przypadki nie są równe, gdyż w jednym chodzi o Mszą św. już rozpoczętą w dobréj wierze, w niewiadomości o złamaniu jejunium, w drugim o Mszy, mającéj być rozpoczętéj w zupełnéj świadomości przyczyny. Nierówność nie jest tak wielka, jakby się na pierwszy rzut oka zdawało, bo w przypadku przypuszczonym, Msza jest oczekiwana i wszyscy ją uważają za zupełnie pewną, tak jakby rozpoczęta była. Rezultaty zresztą są te same i dla tego i tutaj na powagę św. Alfonsa powołać się można. Mówimy tu tylko o dniach, w których słuchanie Mszy św. jest nakazane. Co do innych dni, rozumie się samo przez się, że zgorszenia tego rodzaju obawiać się nie potrzeba. Zresztą nie ustanawia się tu reguła jeneralna, którąby stósować można do wszystkich przypadków bez różnicy, lecz zasada, którą stósować można w okolicznościach podobnych do tych, które wspomnieliśmy. Kapłana to rzeczą osądzić, czy się zgorszenia lub jakiego szwanku swéj reputacyi lękać musi. W końcu zauważamy, że jejunium euchar. nie tylko przez ablucyą się łamie, lecz także wtedy, gdy zamiast wina, konsekrowałby ksiądz wodę i takową by spożył.

2. *Sposób puryfikowania kielicha.* Pierwotnie Kongr. św. Obrzędów nie pozwalała na używanie dwóch kielichów do binowania. Dowód na to mamy w dekrecie, wydanym 1815 roku. Biskup pewien zapytywał, co czynić powinien kapłan binujący w dwóch odległych kościołach, tak ze względu na puryfikacyą, jak należyte przenoszenie kielicha. Św. Kongregacya Obrzędów zapytała o zdanie kanonika Kamila Rubbi, profesora teologii w kolegium rzymskiem. Ten uznał, że używanie dwóch kielichów byłoby nowością w ś. liturgii. Dla tego określił metodę następującą, która pozyskała zatwierdzenie Kongr. św.: „Proboszcz na pierwszéj Mszy św. kielicha puryfikować nie będzie, jak się to czyni na pierwszych dwóch Mszach w Boże Nar., lecz natychmiast po spożyciu Przen. Krwi przykryje go pateną i palką, następnie okryje kielich i patenę welonem, który zawiąże na około kielicha, jak się to praktykuje przy wystawieniu Najśw. Sakr. w grobie w W. Czwartek. W ten sposób okryty kielich pozostawi po pierwszéj Mszy na ołtarzu na korporale, jeśli nie ma tabernakulum. Kiedy nadejdzie czas do odprawienia drugiéj Mszy św., zaniesie kielich przygotowany w sposób przez nas wspomniony na inny ołtarz z należną rewerencyą i tam odprawi Mszą św. według obrzędu przepisanego do trzeciéj Mszy w Boże Na-

per inchoantem compleri non potuit, in rarissimis casibus aut in nullo conceditur posse celebrari a non jejuno, aliisque circumstantiis, quae augere vel minuere possunt qualitatem delicti. Quare hujusmodi delinquentem aliquando punitum fuisse poena pecuniaria locis piis applicanda et suspensione a celebratione missarum ego testis sum; interdum vero exilio cum poenitentiis salutaribus; quandoque carcere; saepe omnibus praedictis simul juxta personae factique qualitatem et scandalum. Non raro etiam poena graviori, nempo triremium, si personarum qualitas, delicti multiplicatio ac perseverantia populique offensio ac exemplum poenae, ut alii sacerdotes abstineant, id requireret. Poena tamen carceris frequentior est in casu, quo semel tantum deliquerit, prout semel tantum praesumitur sacerdotem in hoc crimen incidisse. Atque hinc si quis semel ac iterum in eadem die celebraret, putans bona fide ex aliqua justa causa id sibi licere, etsi revera id non liceret, nisi tamen constaret quod malitiose se gesserit, poterit dimitti, cum processerit ex bona fide, non habet locum poena (*leg. Si servum § Praetor ff. de acquir. haered.*)

[1]) Pignatelli l. c. — [2]) Hugues-Menard, *Sacramentarium Gregorii Magni.*

[1]) Theol. moral. lib. IV n. 287

rodzenie.“ Kongregacya św., potwierdzając tę metodę, oświadczyła zarazem, że używanie dwóch kielichów, jako nowość w Kościele, winno być potępione: Die 16 septembr. 1815, Emi Domini Cardinales S. Rit. Congr. praepositi, audita instantia Revmi episcopi N. matureque considerato voto R. D. Camilli canonici Rubbi, in casu de quo agitur, reprobarunt usum duorum calicum tanquam in ecclesia novum, et censuerunt unum dumtaxat esse adhibendum, uti in more est apud missionarios in locis praesertim infidelium, servata forma in praedicti theologi voto proposita et ita, etc.“

Późniéj Kongreg. św. surowość tę złagodziła i pozwoliła na użycie dwóch kielichów, w roku zaś 1851 marca 11 przepisała w najdrobniejszych szczegółach sposób postępowania tak z jednym jak z dwoma kielichami, tak w jednym jak w dwóch kościołach. Instrukcyi téj nie powtarzamy, gdyż już ją podaliśmy całą w *Przeglądzie kośc.* rocznik IV n. 18. str. 142.

(Dokończenie nastąpi).

Kwestye teologiczne.

Czy odpusty, przywiązane do Drogi Krzyżowéj, można pozyskać więcéj razy na dzień?

Odp. Kwestya ta długi czas była sporna. Wielka część autorów nowszych, co pisali o odpustach, twierdzi, że można tyle razy na dzień zyskać odpusty Drogi Krzyż., ilekroć się jednego dnia to pobożne ćwiczenie odprawi. O. Schneider w ostatniem wydaniu Maurela „o Odpustach“ twierdzi to stanowczo (str. 262), jakkolwiek sam Maurel, po wywiadywaniu się w Rzymie od osób obeznanych z materyą odpustów, w ostatnich swych wydaniach rzecz tę pominął. To samo znajdujemy w niektórych dziełkach, potwierdzonych przez św. Kongr. Odpustów, jak np. O. Ulricha (*Trésor spirituel* p. III chap. 2, art. 2, § 3, 4⁰), Tarassona (*Recueil d'indulgences plénières* n. 1 obs. 6) i innych. Jedyny prawie autor Franciszkanin Minderer nie oświadczał się tak kategorycznie, lecz uważał to tylko za prawdopodobne: „Probabiliter statuimus, pro defunctis toties quoties opus praescriptum pro aliqua indulgentia peragatur, et forma concessionis praeseferat *quoties id egerint*, indulgentias lucrari posse tam plenarias, quam partiales... Quod autem ex indulgentiis Viae Crucis non nisi unam indulgentiam plenariam sibi applicare possit, reliquas vero defunctis per modum suffragii transcribere debeat, deducitur ex decreto s. Congreg. per Innocentium XI approbato, ad cujus finem dicitur: *Declarat* (S. Congr.) *semel dumtaxat in die plenariam indulgentiam in certos dies ecclesiam visitantibus, aut aliud opus pium peragentibus, concessam lucrifieri...*“ Chcąc rzecz tę mieć stanowczo rozstrzygniętą, Biskup z Périgueux przesłał odnośne pytanie do św. Kongregacyi: Episcopus Petrocoricensis in Gallia humilitor postulat: Utrum toties in die lucrari valeant indulgentiae exercitio Viae Crucis adnexae, quoties illud iteratur? S. Congreg. Indulg. etc. respondit: *Ex documentis non constat Indulgentias pro pio exercitio Viae Crucis concessas toties lucrari quoties praefatum pium exercitium iteratur.* Die 10 sept. 1883. A. Card. Bilio, secr. Franciscus della Volpe. Z odpowiedzi téj wykazuje się 1, że zdanie powyżéj wspomnianych autorów nie jest oparte na żadnym dokumencie, że więc nie można uczyć bez grzechu jako rzeczy pewnéj o pozyskaniu odpustów tyle razy na dzień, ile razy Drogę Krzyżową się odprawi; 2, że mimo to niesłuszny byłby ztąd wniosek, aby proboszcz lub spowiednik nie miał zachęcać parafian lub penitentów do powtarzania częściéj na dzień Drogi Krzyżowéj, która jako pobożne ćwiczenie zawsze jest zbawienną i zasług pełną; a nadto ponieważ ćwiczenie to jest głównie medytacyą, można zyskać przez to odpusty, przywiązane przez Benedykta XIV do medytacyi. (Kto przez pół godziny, lub przez kwadrans co dzień przez cały miesiąc odprawia medytacyą, może zyskać raz na miesiąc pod zwykłemi warunkami odpust zupełny).

Przy téj sposobności podajemy inny ważny dekret ś. Kongregacyi Odpustów, wydany w najnowszym czasie, dotyczący **sanacyi wszystkich dotychczas nieważnie erygowanych Dróg Krzyżowych:**

Beatissime Pater! Fr. Bernardinus a Portu Romatino totius Ordinis Minorum Minister Generalis, ad pedes Sanctitatis Suae provolutus humiliter exponit, ex publicata in ephemeride cui titulus *Acta Ordinis Minorum* instructione de Stationibus S. Viae Crucis erigendis fuisse compertum, ejusmodi Stationes non semel invalide erectas fuisse. Quum autem admodum difficile videatur, ut hujusmodi erectiones renoventur, hinc ne fideles visitantes tales Stationes invalide erectas, indulgentiis a S. Sede concessis privati existant, humiliter supplicat orator, ut Sanctitas Sua omnes S. Viae Crucis Stationes hucusque invalide erectas, convalidare ac ratas habere dignetur. Quam gratiam etc. etc.

Vigore specialium facultatum a SSmo Dno Nostro Leone Papa XIII tributarum, Sacra Congr. Indulg. Sacr. Reliq. praeposita defectus omnes, de quibus in supplici libello, benigne sanavit. Contrariis quibuscunque non obstantibus.

Datum Romae ex Secretaria ejusdem S. Congregat. die 31 julii 1883.

A. Card. Bilio Praef.
Francisc. della Volpe Secret.

DEKRETA ŚW. KONGREGACYI.

Z Kongregacyi św. Inkwizycyi.

Najnowszy poszyt *Acta S. Sedis* ogłasza wprawdzie dawniejszéj daty dekret Kongreg. św. Inkwizycyi, który zapewnie ogólnie nie jest znany, a w naszych stosunkach bardzo pouczający.

Decretum quoad matrimonia mixta quae iniri solent coram haeretico ministro.

Non latet quibusdam in locis haereticum ministrum agere personam magistratus mere civilis, coram quo se sistere solent coniuges aut etiam debent ob finem politicum, nempe ut habeantur civiliter honesti coniuges prolesque censeatur legitima. Tunc vero urgentibus haereticis aut lege civili imperante, non improbatur quod pars catholica una cum haeretica se sistat ante vel post contractum ad formam Tridentini matrimonium, etiam coram ministro haeresi addicto, ad actum civilem dumtaxat implendum. Etenim ad dubium olim sic expressum „Utrum Catholicus coram proprio catholico parocho cum haeretico contrahens licite possit, urgentibus haereticis, matrimonium hoc ratificare coram ministro haeretico, si nulla hinc ritus haeretici professio habeatur aut colligatur, et quidquid minister haereticus in casu agit civilis dumtaxat et politica postulatio sit, et censeatur“ per hanc s. Congregationem responsum fuit *affirmative.*

Verum enim vero quotiescumque minister haereticus censeatur veluti sacris addictus, et quasi Parochi munere fungens, non licet catholicae parti una cum haeretica matrimonialem consensum coram tali ministello praestare, eo quia adhiberetur ad quamdam religiosam caeremoniam complendam, et pars catholica ritui haeretico se consociaret; unde oriretur quaedam implicita haeresi adhaesio, ac proinde illicita omnino haberetur cum haereticis in divinis communicatio. Ea propter etsi perniciosa haec consuetudo inoleverit, ita ut a Clero de facili corrigi non possit; nihilo tamen secius omni adhibito studio ac zelo evellenda erit. Et sane Benedictus XIV aperte docet non licere contrahentibus se sistere coram ministro haeretico, quatenus assistat ut minister addictus sacris, et contrahentes peccare mortaliter, et esse monendos.

Opportune itaque a Te instructi et commoniti Parochi ac Missionarii edoceant fideles, qua publicis in Ecclesiis Catechesi-

bus, qua privatis instructionibus circa constantem Ecclesiae doctrinam et praxim, ita ut a mixtis contrahendis nuptiis quoad fieri possit salubriter avertantur; sin autem, abhorreant prorsus a celebrando matrimonio coram haeretico ministro sacris addicto, id quod omnimode illicitum et sacrilegum est. Ita responsum fuit Ordinario Trevirensi sub fer. IV 21 Aprilis 1847.

Sciant insuper Parochi, si interrogentur a contrahentibus, vel si certe noverint eos adituros ministrum haereticum sacris addictum ad consensum matrimonialem praestandum, se silere non posse, sed monere eosdem debere sponsos de gravissimo peccato quod patrant, et de censuris in quas incurrunt. Verumtamen ad gravia praecavenda mala si in aliquo peculiari casu Parochus non fuerit interpellatus a Sponsis, an liceat nec ne adire ministrum haereticum, et nulla fiat ab iisdem sponsis explicita declaratio de adeundo ministrum haereticum, praevideat tamen eos forsan adituros ad matrimonialem renovandum consensum, ac insuper ex adjunctis in casu concurrentibus praevideat monitionem certo non fore profuturam, imo nocituram, indeque peccatum materiale in formalem culpam vertendum; tunc sileat, remoto tamen scandalo, et dummodo aliae ab Ecclesia requisitae conditiones atque cautiones rite positae sint, praesertim de libero religionis exercitio parti catholicae concedendo, nec non de universa prole in religione catholica educanda. Quod si tandem consensus coram parocho velit renovari, postquam praestitus iam fuerit coram ministro haeretico, idque publice notum sit, vel ab ipsis sponsis parocho notificetur; parochus huic matrimonio non intererit nisi servatis uti supponitur ceteroquin servandis, pars catholica facti poenitens, praeviis salutaribus poenitentiis, absolutionem a contractis censuris rite prius obtinuerit. Sacra igitur Congr. plurimum in Domino confidit, Te praemissis prudenter et firmiter inhaerentem effecturum, ut inviolabilis doctrinae sartum tectum servetur depositum, catholicorum mores fidei respondeant, damna apprehensa arceantur, ac fideles doctrina et exemplo roborati incedant per semitas iustitiae.

Ita per Decretum datum in generali Congr. Emorum ac Rmorum DD. S. R. E. Cardinalium in rebus fidei Generalium Inquisitorum Feriae IV die 17 Februarii 1864.

Rubricae speciales Breviarii Romani Reformatae.

(Dokończenie).

3. Proprium Sanctorum. Rubryki, dotyczące świąt zostały znacznie zmienione. Podajemy je w całości:

Die 29 Novembris. De Festis occurentibus in Adventu non fit Officium, nisi fuerit Duplex vel Semidpl. Quod si festum Duplex ex majoribus vel alicujus Doctoris Ecclesiae venerit in Dominica, transfertur in primam diem non impeditam. Duplicia vero minora vel Semidupl. commemorantur in utrisque Vesperis et Laudibus sine IX Lectione. De Simplicibus item fit tantum Commemor. ut in Rubricis Generalibus.

Die 13 Decembris. *In Festo s. Luciae V. et M.* Quando Festum s. Luciae incidit in Dominicam III Adventus, de eo fit tantum Commemoratio in utrisque Vesp. et Laud. absque IX Lectione.

Dominica II post Epiph. *In Festo SS. Nominis Jesu.* Occurrente Dominica Septuagesimae reponitur hoc Festum in diem 28 Januarii, tamquam in sedem propriam (translato quocumque alio Festo, si alicubi occurrat et transferri valeat, nisi sit altioris ritus): et tunc legitur IX Lectio de s. Agnete secundo, et fit de ea Commemoratio in Laudibus tantum. De Festo Duplici minori vel de Semidupl. occurrente fit tantum Commemoratio in utrisque Vesperis et Laudibus cum Lectione IX historica, omissa Lect. IX de s. Agnete. Sed advertendum est, quod in fine Versuum, Responsoriorum et Antiphonarum, omittendum erit *Alleluja*, similiter et in Responsoriis brevibus Horarum.

Die 15 Januarii. *In Festo s. Pauli primi Eremitae Conf.* Sed si Festum s. Pauli alia die celebretur, non variantur Antiphonae et Versiculi, sed dicuntur ut in eodem Communi.

Die 21 Januarii. *In Festo s. Agnetis Virg. et M.* Quando primae Vesperae dicendae sunt integrae, Antiphonae et Capitulum erunt de Laudibus, Psalmi de Dominica, et loco ultimi *Laudate Dominum omnes gentes.*

Die 30 Januarii. *In Festo s. Martinae V. et M.* In I vel II Vesperis quando dicendae sunt, dicitur Hymnus *Martinae celebri* usque ad *Quaerit praemia*, et in fine *A nobis abigas.* Ad Matutinum autem incipitur Hymnus a *Non illam* usque in finem.

Die 2. Februarii. *In Festo Purificationis BMV.* Si hoc Festum inciderit in aliquam Dominicam privilegiatam, transfertur in Feriam II tamquam in sedem propriam, translato quocumque Festo, Duplici ex majoribus, aut alicujus Doctoris Ecclesiae, etiam aequalis, non tamen altioris ritus. De alio autem Festo Duplici minori vel de Semidpl. occurrente fit Commemoratio in utrisque Vesperis et Laudibus cum IX Lectione historica.

Die 5 Februarii. *In Festo s. Agathae V. et M.* In I Vesperis quando dicuntur integrae, Antiphonae erunt *Quis es tu* cum reliquis de Laudibus. Psalmus *Dixit Dominus* cum reliquis de Communi Apostolorum, Capitulum de Laudibus.

Die 6 Februarii. *In Festo s. Titi Ep. et Conf.* Si vero hoc Festum alia die celebretur, et in illa non occurrat Festum Simplex habens Lectionem propriam, tunc IX Lectio erit sequens.

Die 8 Martii. *In Festo s. Joannis de Deo Conf.* Si celebretur post Pascha, erit sequens.

Die 12 Martii. *In Festo s. Gregorii Papae Conf. et Doct.* Si aliquod ex sequentibus Festis incidat in majorem Hebdomadam vel infra Octavam Paschae, si transferri valeat, transferatur post Octavam; aliter de eo fiat Commemoratio juxta Rubricas.

Die 25 Martii. *In Festo Annuntiationis B. M. V.* Si hoc Festum venerit in Dominica privilegiata, transferendum erit ad Feriam II immediate sequentem, translato quocumque Festo Duplici etiam aequalis, non tamen altioris ritus. De Festo autem Duplici minori (excepto Festo alicujus Doctoris Ecclesiae) vel Semiduplici occurrente fit tantum Commemoratio in utrisque Vesperis et Laudibus. Si vero occurrerit in Hebdomada majori vel Paschali, transferendum erit (pari cum privilegio) in Feriam II post Dominicam in Albis, servato ritu Paschali.

Die 18 Maji. *In Festo s. Venantii Mart.* Si hoc Festum alia die celebrari contigerit, et in I Vesperis non sit faciendum a Capitulo, tunc sequens Hymnus *Martyr Dei*, dicendus erit ad Matutinum conjunctim cum alio Hymno *Athleta Christi*, sub una conclusione *Sit laus Patri.* Alias dicatur prout infra positum est.

Die 19 Maji. *In Festo s. Petri Coelestini Papae et Conf.* Si hoc Festum alia die celebrari contingat, IX Lectio dicitur ut sequitur.

Die 23 Junii. *In Vigilia s. Joannis Baptistae.* Si sequenti die XXIV occurrerit solemnitas SS. Corporis Christi, agendum erit de praedicta solemnitate: Festum vero s. Joannis Bapt. tunc reponatur in diem XXV tamquam in sedem propriam, translato alio Festo Duplici, si alicubi occurrat, post Octavam, aut de eo facta Commemoratione, prout etiam de Semiduplici, ipsa die qua cadit, juxta Rubricas; sed si fuerit Iae vel IIae cl., transfertur in primam diem Officio Duplici non impeditam infra eamdem Octavam.

Die 28 Junii. *In Festo s. Leonis II. Pap. et Conf.* Si hoc Festum venerit in Dominica, Officium fit de Dominica cum Commemoratione s. Leonis in utrisque Vesp. et Laudibus et Lect. IX historica (ex tribus una), et in Sabbato, in quo fit de Oct. s. Joannis, legitur IX Lectio de Homilia Vig. Apostolorum, cum Commemoratione ejusdem in Laudibus tantum.

Dominica 1 Julii. *In Festo Pretiosissimi Sanguinis D. N. J. C.* Si hodie occurrat Festum Visitat. B. M. V. aut aliud Festum aequalis, vel altioris ritus, de Pretios. San-

guine fiat prima die non impedita a Festo Duplici Iae vel IIae classis, translato inde juxta Rubricas Festo dupl. maj. vel alicujus Doctoris Eccl.: de dpl. vero min. vel sdpl. occurrente fit tantum Commemoratio in utrisque Vesp. et Laudibus cum Lectione IX historica.

Die 2 Augusti. *In Festo s. Alphonsi Mariae de Ligorio Episc. Conf. et Doct.* Si hoc Festum alia die celebrari contigerit, IX Lectio erit sequens.

Die 3 Augusti. *In Inventione s. Stephani Protomartyris.* Ad Vesperas, si dicendae sint Antiph. et Capit. de Laud., Psalmi ut in I Vesp de Communi Apostol., Hymnus de Communi unius Mart., ad *Magnificat* Antiph. *Stephanus autem.*

Si II Vesp. dicendae sint integrae, Antiph., et Capitul. de Laud., Psalmi de Domin., et loco ultimi Ps. *Credidi*, Hymnus de Communi ut infra.

Die 15 Augusti. *In Festo Assumptionis BMV.*

Rubrica supprimenda.

Notandum quod si Domin. infra Octav. Assumpt.... agendum erit de Festo s. Joachim ut ponitur infra.

Die 16 Septembris. *In Festo ss. Cornelii et Cypriani Pont. et Mart.* Si Festum ss. Cornelii et Cypriani venerit in Domin., fit Off. de Dom. cum Commemor. eorundem in utrisque Vesp. et Laudibus et IX Lect. historica (ex tribus una) atque Commemoratione ss. Euphemiae, Luciae, et Geminiani Martyrum in I Vesp. et Laudibus, omissa Lectione.

Die 20 Octobris. *In Festo s. Joannis Cantii Conf.* Ad Laudes Hymnus ut in I Vesp., vel *Te deprecante corporum*, si non habeat II Vesperas integras.

Die 22 Novembris. *In Festo s. Caeciliae V. et M.* Si primae Vesp. dicendae sint integrae, Antiph. erunt de Laud.

Die 23 Novembris. *In Festo s. Clementis Pap. et M.* Si primae Vesp. dicendae sint integrae, Antiph. erunt de Laud.

Ex Secretaria Sacr. Rit. Congr. hac die 14 Augusti 1883.

Laur. Salvati, S. R. C. Secr.

KRONIKA
dyecezalna i zagraniczna.

Poznań. Dnia 17 bm. umarł opatrzony św. Sakramentami ks. Józef Garszczyński, rezydent w Górze. Zmarły pochodził z innéj dyecezyi i nie zajmował u nas żadnéj posady duchownéj, kilka lat mieszkał w Ostrzeszowie, a w końcu lat 14 w Górze. Ur. się 1814 r., wyśw. 1839. R. † I. † P. — Dnia 19 b. m. umarł w Powidzu proboszcz rządowy ks. Leon Mörke, który przed kilku laty przyjął od rządu probostwo powidzkie, — niestety bez pojednania się z Bogiem przed śmiercią. Przed dwoma laty umarł tak samo rządowy proboszcz w Obornikach ks. Nowacki. Pozostaje jeszcze w naszéj archidyecezyi 8 rządowych proboszczów: Brenk w Kościanie, Czerwiński w Sierakowie, Gutzmer w Kamionnie, Kolany w Murzynnie, Kubetschak w Książu, Lizak w Skrzetuszu, Rymarowicz w W. Chrzypsku.

RZYM. W niedzielę dnia 16 b. m. udzielił Ojciec św. posłuchanie deputacyi polskiéj, która przybyła ofiarować Papieżowi wspaniały obraz Matejki, przedstawiający Sobieskiego po zwycięztwie pod Wiedniem. Posłuchanie odbyło się na sali, w któréj obraz ten był zawieszony, sąsiadujący z salą, zwaną Niepok. Poczęcia. Obok deputacyi, złożonéj z artysty Jana Matejki, ks. Czartoryskiego, hrabiów Potockiego, Tarnowskiego, Cieszkowskiego w pysznych strojach narodowych, ks. dr. Chotkowskiego i dwóch włościan Polaka i Rusina, obecni byli na posłuchaniu wszyscy Polacy mieszkający w Rzymie. Papieżowi towarzyszyli Kardynałowie Sacconi, Chigi, Ludw. Jacobini, Mertel, Pecci, Bartolini, Howard i Arcyb. Sembratowicz, a nadto dwór papiezki. Kiedy Papież zasiadł na tronie, ustawionym wprost naprzeciw obrazu, J. E. Kardynał Ledóchowski przedstawił Papieżowi deputacyą polską i przemówił w słowach następujących:

Beatissime Pater! Liceat mihi sistere Sanctitati Tuae Polonorum legatos huc eo consilio venientes, ut picturam Matejkii, cujus argumentum „Sobieski sub moenibus Vindobonae“ ad pedes Tuos deponant. Hoc insigne opus, pignus fidei et amoris nostri, civium meorum nomine Sanctitati Tuae pronus in obsequium trado, et a Te, Beatissime Pater, peto, ut alteri ex legatis fandi copiam impertias.

Następnie zabrał głos hr. Tarnowski i odczytał następujący adres:

Alterum nuper, Beatissime Pater, exactum est saeculum a nobilissima victoria, quam Joannes ille Rex noster, fusis caesisque Turcarum copiis Vindobonam obsidentibus, fauste feliciter est consequutus. Quae quidem res praeclare gesta, Catholicorum nomine aucto, tum civili tum Christianae Reipublicae benevertit: postrema tamen illa extitit bellicarum laudum quibus Polonorum virtus eluxit. Quamobrem fit, ut faustissimum eventum cujus recordatione recte ac merito populi Christiani laetantur, nos non sine quodam animi moerore repetere memoria possimus. Non abhorret enim a veritate sententia illa nihil esse acerbius in miseria, quam prosperitatis memoriam.

Quae tamen aegritudo non ad deterrendum majorem vim habet quam ad cohortandum, ut scilicet in trepidis rebus, animi aequabilitatem servemus, et partum a majoribus decus, quantum in nobis est, integrum retineamus. Quod si eos potentia rerumque gestarum amplitudine aequare nullo modo possumus, at certe in animis nostris par inest caritas erga patriam, studium erga religionem, obsequium erga hanc Apostolicam Sedem. Cujus obsequii jam diu nobis erat in optatis aliquam Tibi, Beatissime Pater, significationem facere, ita ut perspectum probatumque esset omnibus, nos a majoribus nostris minime degenerasse.

Sed quam significationem? Eam scilicet, quam possumus: significationem fidei intelligimus, quam velut haereditate transmissam accepimus, et quam patres nostri in summa potentia et victricibus armis tuebantur — nos vero, in rerum asperitatibus ut Deus scit — intactam inviolatamque servamus, et Eo adjuvante servaturi sumus.

Duobus abhinc saeculis, magnus Rex noster victor e praelio discedens, priusquam sudorem et pulverem abstersisset, jam mente et cogitatione ad Deum, et ad Pontificem qui vicaria Dei potestate fungitur, sese converterat. Quapropter postridie ejus diei quo pugna pugnata est, mandavit, ut vexillum formidolosum illud Mahometanae potentiae insigne, ereptum e manibus hostium, ad pedes Pontificis Maximi deponeretur. Voluit enim praeclarum et locuples obsequii sui Innocentio XI, qui rei gerendae suasor et adjutor fuit, dare testimonium.

Nostris hisce diebus, vir quidam, animi vi et ingenii laude praestans, idemque consilio potens, spatium praeteriti temporis et avitam gloriam secum ipse recognoscens, sensit, nobis saecularem triumphi memoriam recolentibus id fieri in otio oportere, quod inter armorum strepitus majoribus nostris facere licuit. Ipse enim valde auctor exstitit, ut, quemadmodum patres nostri decessori Tuo, sic et nos Tibi, Beatissime Pater, aliquod amoris et fidei pignus deferremus.

Hic ille pictor egregius est Matejko, quem praesentem intueris, fama ubique locorum notus, qui nuper admirandum artis suae opus exegit. Retulit artifici manu expressam in linteis totam ex ordine pugnam quam sub moenibus Vindobonae Joannes Sobieski ad liberandam ab obsidione urbem commisit.

Illum quum cives sui enixe precarentur, ut mirificum opus veteris gloriae et recentis laudis monumentum in Patria exstare voluisset, respondit, alibi illud esse, tanquam in bono lumine collocandum. „Volo enim — inquit — Romae sit, et in Aedibus Vaticanis non tam insignis victoriae quam regiae virtutis mnemosynon ponatur: ut quisque hanc picturam inspexerit, sciat Polonos non degeneres esse a maioribus, eamdem eosdem praestare observantiam Pontifici Maximo, eamdem fidem.“

Nos igitur, Beatissime Pater, praestantissimum opus, Polonis ex pacto traditum, ut eo Te illi donarent, lubentes laetique civium nostrorum nomine obtulimus. Hanc vero, quantulacumque sit, nostrorum in Apostolicam sedem officiorum testificationem,

benigne accipias, non oblitus, majora quae decessoribus Tuis patres nostri optime de re christiana meriti contulerunt. Licuit superioribus temporibus majoribus nostris Romano Pontifici, si res postularet, subvenire, licuit ejus majestatem auctoritatemque tueri, et deterrimorum hostium impetus contundere. Nunc vero, accisis rebus, nihil afferre praeter haec amoris erga Te pignora possumus.

Tu vero nos, Beatissime Pater, tot fortissimorum militum posteros, in quibus non deferbuit studium, non animi ardor restinctus est, ad Te confugientes excipias, nobisque ad genua Tua provolutis benedictionem Apostolicam, quam supplices petimus, benigne largiare.

Po odczytaniu adresu Kardynał Ledóchowski przedstawił Papieżowi Matejkę, z którym Papież chwilkę uprzejmie rozmawiał, a następnie w tych słowach do deputacyi przemówił:

Dilecti Filii! Pulcre quidem opportuneque factum censemus, ut memoria magnae gloriosaeque rei, in qua gerenda Polonorum virtutis enituit, Poloni artificis ingenio consecraretur. Eo vel magis quod tale est argumentum, ut intuentes habeant in conspectu positum non modo quid virtus bellica, sed, quod pluris est, quid fides catholica possit. In illo enim proelio Viennensi de imperio et humanitate, pariterque de religione avita dimicabatur: ac majoribus vestris foederatisque exercitibus negligendae mortis fortitudinem ea maxime cogitatio dedit, futuram in magna parte Europae eam catholici nominis fortunam, quam ipsi fecissent. Praevalidas illas hostium copias, quemadmodum dux strenuus et pius Sobieskius vester testatus est, non hominum virtus sed *Deus* ipse *vicit:* unoque triumpho non una quaedam natio, sed christiana respublica universa triumphavit. Itaque, quod a pictore ingenioso tam affabre videmus expressum, rem prospere gestam, Innocentio XI renunciari idem Sobieskius iubet postridie quam depugnarat: neque enim diu deberi auspicatissimus nuntius Pontifici poterat, cuius potissimum instantia et consiliis tantae fuerat facultas comparata victoriae.

Quare istud eximiae artis opus, quod dono Nobis idque publice oblatum voluistis, libenti gratoque animo accipimus, dilecti filii, praesertim cum a summa testificatione pietatis vestrae civiumque vestrorum exornetur acceptiusque fiat. Mansurum illud perhonorifice est his in aedibus Vaticanis, quas reliquiis ethnicae, et praestantissimis christianae artis monumentis Decessores Nostri incredibili studio munificentiaque locupletandas curaverunt: Documento erit spectatum illud Polonae gentis in hanc Apostolicam Sedem obsequium fidemque, adversis diu probatam temporibus, integram ac robustam permansisse simul ostendet, ad excitandas excellentium artificum mentes miram esse in religione catholica efficacitatem. Nam splendor veri alit artes; religio autem catholica cum veritati tota nitatur, magnarum virtutum exemplis rerumque altissimarum formis ingenia nobilitat.

Vobis autem, dilecti filii, qui praecipua caritate permoti ad Nos haud brevi itinere adiistis, gratum animum Nostrum nominatim profitemur: pariterque petimus, ut civibus vestris, quos ut amantissimos filios habemus maxime caros, paternam benevolentiam Nostram reduces testari velitis. Quibus vobisque cunctis, vestrisque familiis, et universae Polonae genti caelestium auspicem munerum Apostolicam benedictionem ex intimo cordis affectu in Domino impertimus.

Po tej mowie Papież, chcąc dać dowód swej szczególnej życzliwości, wręczył sam Matejce wielką wstęgę komandora orderu Piusa IX. Następnie zeszedł z tronu i bacznie się przyglądał obrazowi i wypytywał Matejkę o różne szczegóły, równocześnie Mgr. Volpini, szambelan papiezki, czytał głośno opis obrazu z *Osserv. Rom.* W końcu przypuścił Papież wszystkich do pocałowania ręki. We wtorek zaprosił J. E. Kardynał Ledóchowski deputacyą na obiad. 20 grudnia miała deputacya u Papieża posłuchanie pożegnalne. Ojciec św. dziękował Matejce i wszystkim obecnym i zapewniał, że kocha, błogosławi i modli się do Boga za naród polski, i podarował każdemu medal złoty ze swym wizerunkiem.

Najważniejszym wypadkiem ubiegłego tygodnia to wizyta, złożona we wtorek dnia 18 b. m. przez cesarzewicza niemieckiego Ojcu św. Doniesienia zgadzają się w tem, że spotkanie przyszłego monarchy niemieckiego z Głową Kościoła katolickiego było bardzo serdeczne. Cesarzewicz miał sam na sam z Papieżem konferencyą przeszło półgodzinną; nie ulega wątpliwości, że przedmiotem tej rozmowy była zgoda z Kościołem w Prusach. Nad czem szczegółowo obradowano, zapewne niedaleka przyszłość pokaże. Przebieg tych odwiedzin był następujący: Po godzinie 1 w południe wyjechał cesarzewicz z pałacu Capranica, gdzie mieszka poselstwo pruskie przy Watykanie, w jednym powozie wraz z posłem Schlözerem, jego świta, złożona z 6 osób (jenerał v. Blumenthal, jener. Mischke, szambelan v. Normann, major v. Sommerfeld, v. Nyvenheim, v. Kessel i sekretarz legacyjny Rotenhahn) w dwóch innych powozach. Wszystkie trzy powozy były dwukonne, służba w liberyi czarnej z prusk. kokardami. Ks. następca tronu ubrany był w mundur feldmarszałka, jego świta w mundurach. Zajechawszy przed Watykan, wysiadł cesarzewicz ze swymi towarzyszami w podwórzu św. Damazego przed schodami honorowemi, prowadzącemi do komnat papiezkich. Przy schodach stała pap. żandarmerya w galowym stroju, wzdłuż schodów pap. gwardya pałacowa i szlachecka również w gali. U stóp schodów przyjmował cesarzewicza Mgr. Cataldi, mistrz ceremonii; w sali Szwajcarów powitali go Mgr. Teodoli, majordomus pap. i szambelan Mgr. Macchi. W ich towarzystwie udał się cesarzewicz do komnat Papieża. Ojciec św. wyszedł naprzeciw aż do przedpokoju i poprosił go do siebie. Po rozmowie, trwającej przeszło pół godziny, przedstawił ks. następca tronu swoją świtę. Papież rozmawiał z pojedyńczemi osobami bardzo uprzejmie i pomiędzy innemi zauważył, że w ten dzień właśnie przed 30 laty zamianowany został Kardynałem i że już wtenczas poznał ks. następcę tronu w czasie jego pierwszej podróży do Rzymu. (Jak referent *Nat. Ztg.* donosi, Papież dodał, iż go wonczas Pius IX zapytał, czy widział ks. Fryderyka Wilhelma pruskiego, i powiedział: c'est un joli garçon, très très joli garçon. Na to odpowiedzieć miał z uśmiechem cesarzewicz, że to już bardzo dawno. W tym tonie toczyła się rozmowa dalej). Przy końcu prosił książę o pozwolenie zwiedzenia muzeów watykańskich i bazyliki św. Piotra. Po rozmowie, trwającej tutaj 10 minut, pożegnał się cesarzewicz i odwiedził sekretarza Stanu Kard. Jacobiniego. Kardynał wyszedł mu naprzeciw aż do drzwi. Rozmowa na osobności z Kardynałem trwała 15 minut. W tym czasie poseł Schlözer przedstawił świtę księcia podsekretarzowi Mgrowi Mocenni. Wyszedłszy od Kardynała, zwiedził książę w towarzystwie dyrektora muzeum pap. galeryą obrazów; w loggiach Rafaela pojawił się Kardynał Jacobini z Mocennim, aby księciu towarzyszyć w dalszem zwiedzeniu Watykanu. Przeszli tedy razem salę Regia, Rafaela stanze, kaplicę Sykstyńską i wielkiemi schodami królewskiemi zeszli do kościoła św. Piotra. Przeszedłszy cały kościół, rozłączyli się w wielkiem atryum przy głównej bramie. Książę pożegnał się z Kardynałem, podając mu rękę. Krótko po 3 godzinie odjechał książę z Schlözerem wprost do Kwirynału.

☛ *Niniejszy numer **Przeglądu Kościelnego** jest ostatni w bieżącym kwartale. Prosimy o wczesne odnowienie przedpłaty.* **REDAKCYA.**

Redaktor i nakładzca ks. Władysław Jaskulski w Poznaniu. — Drukiem Jarosława Leitgebra w Poznaniu.